

Stryjecki, FNEZ: projektowany aukcyjny system wsparcia OZE jest zły

AUTOR: WNP.PL (IRENEUSZ CHOJNACKI) | 09-10-2013 15:52

Uważamy, że projektowany aukcyjny system wsparcia, czyli w zasadzie dwukoszykowy - do 1 MW i powyżej 1 MW, bez podziału na technologie - jest zły i jego wdrożenie spowodowałoby, że zobowiązania Polski w zakresie OZE do 2020 roku pozostałyby niespełnione. Naszym zdaniem najlepszym rozwiązaniem byłoby po prostu prowadzenie aukcji w koszykach technologicznych na moce wynikające z Krajowego Planu Działania w zakresie OZE - mówi Maciej Stryjecki, prezes Fundacji na rzecz Energetyki Zrównoważonej (FNEZ).

Jak inwestorzy przygotowujący budowę morskich farm wiatrowych przyjęli założenia nowego systemu wsparcia OZE opartego na aukcjach, które zostały zaprezentowane w połowie września br.?



Fot. PTWP

- System aukcyjny zaprezentowany przez ministerstwo gospodarki nie wyklucza wsparcia dla morskiej energetyki wiatrowej. Natomiast jeżeli, a tak to zostało zaprezentowane, wszystkie technologie miałyby walczyć w aukcjach o wsparcie, bez podziału na koszyki technologiczne, to oczywiście morskie farmy wiatrowe będą miały stosunkowo nieduże szanse przynajmniej w kilku najbliższych latach, żeby w ramach takiej aukcji uzyskać satysfakcjonującą wysokość wsparcia. Z drugiej strony zostało powiedziane, że jednym z czynników, które będą decydowały o wygranej w aukcji ma być stabilność i efektywność produkcji energii z danej technologii i pod tym względem morska energetyka wiatrowa jest jednym z liderów.

Pytanie jak ten mechanizm stabilności miałby w praktyce wyglądać, a drugie pytanie o kluczowym znaczeniu dla morskiej energetyki wiatrowej jest o to na ile innymi technologiami niż morskie farmy wiatrowe jesteśmy w stanie wypełnić cele OZE dla energii elektrycznej na rok 2020.

Jaka jest państwa odpowiedź na to pytanie?

- Z analiz prowadzonych przez FNEZ wynika, że bez morskiej energetyki wiatrowej nie jest możliwe wypełnienie przez Polskę w roku 2020 celów ilościowych określonych w Dyrektywie 2009/28/WE w sprawie promocji wykorzystania odnawialnych źródeł energii. Biorąc pod uwagę dotychczasową dynamikę wykorzystania OZE w Polsce, spowolnienie z jakim będziemy mieli do czynienia w latach 2013-2015 w związku z przedłużającymi się pracami nad systemem wsparcia, zasoby i potencjał poszczególnych OZE, konieczność ograniczenia współspalania w niektórych obiektach, bez zainstalowania nawet 1 GW mocy w morskich farmach wiatrowych przed końcem 2020 roku, nie będzie możliwe wytworzenie 32 TWh zielonej energii w roku 2020, co jest niezbędne dla wypełnienia

zobowiązań pakietu energetyczno-klimatycznego.

Z naszych analiz, których pełne wyniki niedługo opublikujemy, wynika, że od 2018 roku bez morskiej energetyki wiatrowej zaczniemy mieć gigantyczny deficyt produkcji energii z OZE w stosunku do zobowiązań.

Jakie, poza ograniczeniem wsparcia dla współspalania i elektrowni wodnych, są przyczyny możliwego braku energii z OZE?

- To się bierze stąd, że produktywność poszczególnych technologii OZE jest w praktyce daleko mniejsza niż zakładana, chociażby w takich dokumentach jak KPD. Analiza produktywności instalacji uruchomionych w latach 2005-2012 pokazuje na przykład, że wydajność dużej energetyki wodnej w przeliczeniu na moc zainstalowaną oznacza pracę na poziomie 2- 2,5 tys. godzin rocznie. Podobnie jest w przypadku instalacji biomasowych. Z założeń wynikało, że będą one pracować 6-7 tys. godzin w roku, a z danych URE wynika, że w przeliczeniu na pełną moc pracują faktycznie po około 2,1 tys. godzin w roku.

Ile mocy w morskiej energetyce wiatrowej może realnie powstać do 2020 roku?

- Wydane na 2020 rok warunki przyłączenia dla morskich farm wiatrowych dotyczą 900 MW. Uważamy, że nadal te farmy mogą powstać, ale pod warunkiem, że już teraz rząd powie jasno, że jest dla nich zielone światło i że powstaną ramy prawne pozwalające ocenić efektywność ekonomiczną inwestycji z odpowiednim wyprzedzeniem. Jeżeli dzisiaj nie będzie wyraźnego sygnału władz w sprawie wsparcia dla morskiej energetyki wiatrowej to te projekty nie będą rozwijane. Nikt nie będzie wydawał tak dużych pieniędzy jakie są potrzebne na przygotowanie projektów, które za kilka lat być może uzyskają, a być może nie uzyskają wsparcia.

W przypadku morskich farm mówimy o kosztach przygotowania sięgających 300 mln zł. Musi być tutaj wyraźna polityka rządu. Jeśli zapadnie decyzja, że jak wynika z Krajowego Planu Działania na rzecz OZE, w 2020 roku ma być 500 MW w morskiej energetyce wiatrowej to inwestorzy będą te projekty przygotowywać z uwzględnieniem ich konkurencyjności w systemie aukcyjnym.

Wróćmy do aukcji. Uważacie, że tylko dla morskiej energetyki wiatrowej powinny być oddzielne aukcje, czy że powinny być prowadzone oddzielnie dla każdej z technologii wymienionej w Krajowym Planie Działania?

- Branża energetyki wiatrowej będzie walczyć o to, żeby mechanizm wsparcia dla morskiej energetyki wiatrowej był w pewnym zakresie dla niej dedykowany, przy utrzymaniu podstawowych zasad wsparcia OZE. Uważamy, że projektowany aukcyjny system wsparcia, czyli w zasadzie dwukoszykowy -do 1 MW i powyżej 1 MW, bez podziału na technologie - jest zły i jego wdrożenie spowodowałoby, że zobowiązania Polski w zakresie OZE do 2020 roku pozostałyby niespełnione.

Naszym zdaniem najlepszym rozwiązaniem byłoby po prostu prowadzenie aukcji w koszykach technologicznych - wiatr na lądzie, biogaz, wiatr na morzu itd. - na moce wynikające z Krajowego Planu Działania w zakresie OZE. To jest dokument zweryfikowany przez Komisję Europejską i on powinien być wyznacznikiem technologicznego rozwoju OZE w Polsce. W takim systemie jaki proponujemy oszczędności wynikałyby z tego, że wygrywałyby najtańsze projekty w danej technologii. Władze uważają, że to nie dałoby takich oszczędności jak wskazane we wrześniowej prezentacji, ale my się z taką oceną nie zgadzamy.

Uważamy, że trzy czwarte oszczędności wskazanych przez władze wynika z ograniczenia wsparcia dla współspalania i zniesienia go dla dużych hydroelektrowni. A założenie, że wypełnimy cele na rok 2020 tylko najtańszymi technologiami, na przykład współspalaniem czy wiatrem na lądzie nie ma oparcia w potencjale tych technologii. Innym wariantem może być trzeci koszyk aukcyjny dla dużych instalacji - powyżej 150 MW i w nim morskie farmy miałyby szansę konkurować o wsparcie z innymi technologiami.

Rząd pobrał od inwestorów ponad 100 mln zł opłat za zezwolenia na wznoszenie morskich farm wiatrowych. Jak duże jest ryzyko utraty tych pieniędzy przez inwestorów ze względu na możliwe zmiany w systemie wsparcia OZE?

- Opłaty za zezwolenia na wznoszenie morskich farm wiatrowych są bezzwrotne. Jeżeli inwestorzy w ciągu 6 miesięcy nie uzyskają pozwolenia na budowę farm to te pieniądze i zezwolenia na wznoszenie morskich farm wiatrowych przepadają. Gdyby nowy system wsparcia OZE nie zapewniał opłacalności inwestycji w morską energetykę wiatrową to sądzę, że inwestorzy będą się sądzić z państwem o zwrot kosztów projektów. Mieli wszelkie podstawy do tego, żeby zaczynać inwestycje i wносить te opłaty, gdyż projekty morskich farm były pozytywnie opiniowane przez 6 ministerstw, w tym ministerstwo gospodarki i teraz rząd nie może jednym ruchem zniweczyć tych wysiłków.

Sprawa ochrony praw nabytych jest złożona. Nawet jeszcze teraz, po wrześniowej zapowiedzi zmian w systemie wsparcia OZE, ministerstwo gospodarki wydaje pozytywne opinie dla morskich farm wiatrowych. Nie może być takiej sytuacji, że jedną ręką wydaje te pozytywne opinie, a drugą likwiduje wsparcie. Nie ma jednak podstaw do twierdzenia, że rząd wycofał się ze wsparcia morskiej energetyki wiatrowej. Wciąż pracujemy z przedstawicielami władz nad rozwiązaniami, które pozwolą na rozwój tej technologii w Polsce, ale pod silnym reżimem ograniczenia kosztów.

Materiał wydrukowany z portalu www.wnp.pl. © Polskie Towarzystwo Wspierania Przedsiębiorczości 1997-2013
